

Bulkiwski ~~Frankiel~~ plutonowy

8837

F.P.K.P.

N. O.

n. 1914.

8837

Dnia 28 września 1939 r. wobec dużej przewagi starających się sił sowieckich, oddział nasz w sile około 700 żołnierzy poddaliśmy się do niewoli. Zabrano nam sprzęt i broń, oddzielono od oficerów których wywieziono w niewiadomym kierunku, nas natomiast załadowano na samochody i przywieziono do Lwowa. Jako pożywienie otrzymywaliśmy raz dziennie skromny obiad, jednak ludność cywilna wyrzucając nieraz własnego życia, rozsywała nas owocami papierosami i pożywieniem. We Lwowie załadowano nas do wagonów towarowych i trzymano pod silną straż przez 2 dni, następnie przywieziono do Łwowa gdzie przeprowadzono rejestrację.

Wobec pogłosek iż mamy być wywiezieni do Rosji, wiekłem i pośrednio do domu p. Kremenieckiego. Tam byłem w czasie głosowania, głosowa poprzedziła silna akcja agitacyjna. Każdy był zmuszony oddać głos, tak że nawet moja babkę 98 letnią staruszkę która nie mogła z własnych siłach pójść do urny zawieziono przymusowo samochodem. Odbyły się liczne mitingi i zebrania przymusowe. Ogłoszono że uchYLENIE SIĘ ^{od} wybicia pociągna za sobą wielkie kary. Sam przebieg głosowania był tego rodzaju że dawano kartkę złożoną i pokazywano do której urny należy włożyć, tak że nikt nie wiedział na kogo i na co głosuje.

Ponieważ ja nie głosowałem, byłem wielokrotnie nagabywany przez milicję, dlatego głosu nie oddam. Wobec ciągłych prześladowań przez milicję i nieznomych opryszków, zdecydowałem się przejść granicę Węgierską i zasięgnąć się do armii polskiej.

Przez Lwów i Stanisławów pojechałem do Korocki, i tam przy pomocy ludności cywilnej przedtem w kierunku granicy Węgierskiej gdzie zostałem aresztowany przez straż graniczną. Zostałem osadzony w więzieniu śledczym w Korockiu.

W czasie śledztwa były liczne wypadki ciężkiego bicia w twarz i groźnie bronią.

Z Korochy przywieziony zostałem do Nadwornej gdzie byłem osadzony w lochu w raz z 40-łoma współwięźniami, w skropnych warunkach higienicznych. Harmiono nas raz dziennie rzadko małą wartością. Po dwóch tygodniach wywieziono nas do Odessy gdzie byłem 15 miesięcy w więzieniu. Po wielu ilektywach otrzymałem wyrok skazujący na 5 lat ciężkich robót.

W Odessie byłem osadzony w celi która była przeznaczona na jednego człowieka, ale nas tam siedziało dwunastu.

Przywienie było mniej niż wystawiające, raz na 3 dni mieliśmy 15 minut spaceru w zasnienym i nieczystym smierdzącym zagrodzeniu. Za byle co prowadzono do osobnego pomieszczenia, wkładano kaftan bezpieczeństwa kładziono w korycie z wodą i bito gumowymi pałkami.

Po 15-tych miesiącach wywieziono nas do Charkowa do więzienia w Charkowie jeszcze w gorszych warunkach byłem 1 miesiąc.

Z Charkowa wywieziono nas do Komi A.S.S.R. do Tagmy gdzie pracowałem przy worobie cegieł aż do amnestji.

Ponieważ norma dzienna pracy była nie wykonalna głodzono nas stale. Po amnestji udałem się do Urbedi-Planu, tam w lutym 1942r. wstąpiłem do W.P. w Hermine.

Bztkiowski J. plut.